

Żerniki Wrocławskie dnia 8.04.2024 r.

Rzymskokatolicka Parafia
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Żernikach Wrocławskich
ul. Wrocławska 1

Sekretariat Synodu
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław,
ul. Katedralna 13

Synteza presynodalna

sporządzona w ramach Diecezjalnego Synodu Archidiecezji Wrocławskiej o nawróceniu i odnowie życia Kościoła. Komunia - Formacja – Misja.

Część I. Komunia na podstawie *Listu do Kościoła w Tiatyrze* (Ap 2, 18-29)

1. To, co zostało rozeznane jako wspólne, znaczące, ważne dla całego zespołu.

W Kościele gromadzi nas Jezus Chrystus siłą Swojej miłości do nas. Jezus przemawia do naszych serc na różne sposoby, żeby do nas dotrzeć. Odpowiada na nasze potrzeby, pragnienia i daje się poznać adekwatnie do naszych możliwości: jako Jezus przebaczący, Jezus logiczny, Jezus, jako siła oczyszczająca (oczyszczający lub dający oczyszczenie), Jezus jako moc dająca odpoczynek poprzez wyłączenie ze sfery profanum i przeniesienie do sfery sacrum, Jezus jako Miłość i Prawda.

Dlaczego przynależę do Kościoła: bo tak wychowali mnie rodzice, a później zachęciła żona. Kościół to moje naturalne środowisko w okresie dzieciństwa. Świadectwa wiary uczestników: Kiedyś straciłam wiarę, ale po nawróceniu znalazłam w Kościele wspólnotę i Boga i nic mnie od Niego nie odciągnie.

Wychowałem się w rodzinie religijnej i cały czas obserwuję cuda w naszej rodzinie.

Zakochałem się w dziewczynie, która miała klęcznik w pokoju i dzięki tej miłości odkryłem Boga. Wychowałem się w rodzinie wierzącej (rodzice, dziadkowie) ale rozumowo doszedłem do wniosku, że chrześcijaństwo jest najlepszą formą życia dla człowieka.

Bo wyrosłam w rodzinie wierzącej i praktykującej. Bo spotkałam wspianiałych nauczycieli i księży. Bo mocno pociąga mnie PRAWDA, którą głosi Kościół, Ona zawsze jest w życiu najważniejsza. Udział we wspólnocie Kościoła daje mi siłę do godnego życia. Do kościoła uciekam przed codziennością, znajduję tam azyl, zapełniam wewnętrzną pustkę, zmywam codzienny brud. Obecność na Eucharystii przywraca mi siły duchowe i fizyczne. Im dłużej jestem we wspólnocie Kościoła, tym bardziej upewniam się w tym, że przez swoją wiarę mam zostawić ŚLAD.

Mówi kapłan: kapłaństwo przerasta człowieka. Każdy kolejny dzień w służbie Kościołowi to ŁASKA. Parafianie potrzebują księdza, a ksiądz potrzebuje parafian.

2. Kwestie do dalszego głębszego namysłu

Przyczyny odejścia od Kościoła: Odejście od wiary w Boga w Trójcy Jedynej jest powodem słabości wielu wspólnot. Pojawiają się tendencje do animalizacji człowieka i humanizacji zwierząt, czyli wynoszenie ich ponad człowieka. Wielu katolików korzysta z usług wrózek, wiąże się z praktykami okultystycznymi. Panuje relatywizm moralny, rozmywanie zasad wiary i kwestionowanie przykazań Bożych: jak nie ma grzechu, to nie wiadomo, co jest „czarne”, a co „białe”.

Pytanie: czy we wspólnocie parafialnej możliwa jest wielość poglądów przy zachowaniu jedności wiary tak, aby wyrażać swoje poglądy bez odczuwania pogardy i wykluczenia? Nie musimy się zgadzać we wszystkich obszarach życia, ale jest jądro, z którym musimy się zgodzić: dogmaty wiary!

Jak ściągnąć dzieci i młodzież do kościoła? Obecne pokolenie młodych rodziców jest w dużej mierze poza Kościołem. Nie ma kto przyprowadzać dzieci do kościoła. Jeszcze trochę działają dziadkowie, ale to nie wystarcza.

3. Konkretnie propozycje rozwiązań

Ludzie przedkładają własny rozum nad wiarę, uważają, że wszystko można wyjaśnić rozumowo i odpowiedzieć na każde pytanie. Może trzeba do nich dotrzeć niestandardowo? Np. Korowodem Trzech Króli, jak to było 6 stycznia w naszej parafii, w który zaangażowali się wszyscy mieszkańcy. Propagować nauczanie Kościoła - np. encyklika „Fides et ratio” JP II właśnie porusza ten temat (1998r.) Rozum nie przeczy wierze. Wielcy naukowcy to są z reguły ludzie wierzący.

Potrzebne są śmiałe, publiczne, gesty określające naszą przynależność do wspólnoty kościoła katolickiego: znak krzyża, ucałowanie krzyża, różaniec czy lektura prasy i książki katolickiej w czasie podróży. W czasie przekazywania „znaku pokoju” mamy okazję szczerze wyrazić swoją jedność z wszystkimi uczestnikami mszy świętej. Ten gest powinien być świadomy, pełen życzliwości i pokoju. Kochajmy Boga i ludzi - to jest podstawa do budowania dobrych relacji w bliższym i dalszym otoczeniu. Nadawajmy ulicom imiona (i nazwiska) świętych, na osiedlach budujmy małe kapliczki, tak jak to jest w naszej parafii na osiedlu Rusinowo i dbajmy o nie wspólnie.

Organizujmy akcje, które będą zbliżać członków wspólnoty parafialnej i zachęcać do udziału ludzi spoza niej: Caritas w szkole, paczki dla seniora, ulotki, banery. Wspólne działania w parafii zbliżają ludzi. W różnych okolicznościach należy zabiegać o budowanie wspólnoty, zwracać uwagę na drugiego człowieka, jego potrzeby, zachęcać słowem, składać konkretne propozycje, osobiście zapraszać do wspólnot, np. do chóru, Legionu Maryi, Domu na Skale. Działać delikatnie, ale konkretnie. Dawać dobry przykład. Ludzie reagują spontanicznie nawet na niewielkie działania (np. sami zapalają światełka przy kapliczce, stawiają kwiatki).

Na naszej stacji kolejowej można znaleźć ulotki o religijnej treści „Jezus cię kocha”. Ważne są codzienne gesty religijne. Np. na cmentarzu ucałowanie krzyża (tak robił mój ojciec). Są banery: „ Krew darem życia! Krew Chrystusa darem na życie wieczne!”. Takie oznaki obecności Boga w naszym codziennym zabieganym życiu mogą skłonić do chwili refleksji.

Co możemy zrobić w przyszłości, jak wykorzystać szanse, które posiadamy? Bazę materialną w parafii mamy: dwa kościoły, w tym nowy kościół z dużą salą i zapleczem socjalnym. Trzeba organizować spotkania o różnej tematyce, według potrzeb miejscowej społeczności, które należałoby rozeznaczyć. Takie praktyki pozwolą zwiększyć rozpoznawalność wspólnoty i zachęcą do uczestnictwa w niej. W najbliższej przyszłości planowana jest całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, co stworzy możliwość pogłębienia życia duchowego parafian.

Część II. Formacja na podstawie *Listu do Kościoła w Sardes* (Ap 3, 1-6)

1. To, co zostało rozeznane jako wspólne, znaczące, ważne dla całego zespołu.

Człowiek jest istotą religijną, więc wierzy w Boga albo w bożka. Człowiek trwający w złym życiu, to człowiek zamknięty na łaskę, moc i pomoc Bożą, z wielu różnych powodów. Kluczowe jest przyjęcie przykazania miłości, bo kto nie miłuje Boga, nie może pójść dalej tzn. rozwijać się i dojrzywać duchowo w łasce.

Trzeba zgłębiać Słowo Boże. Wybierać życie, błogosławieństwo i być szczęśliwym, radosnym człowiekiem. Ta potrzeba wynika z posiadania duchowego DNA od Boga, który stwarza człowieka, podtrzymuje go w istnieniu i wskazuje mu cel, czyli zbawienie. Zostaliśmy też zaopatrzeni w środki do tego celu, takie jak: zdolność do poznawania Boga, do pogłębienia naszej wiary i do doskonalenia się.

Poznanie Boga to zdobywanie wiedzy o Bogu i przebywanie z NIM. Jezus jest moim przyjacielem i chcę coraz lepiej Go znać. Jeśli kocham to chcę Go poznać. Drogą poznania jest pogłębienie wiedzy o Bogu. Jeśli Jezus jest moim przyjacielem, to odczuwam potrzebę przebywania z NIM.

Pogłębienie wiary to studiowanie całego bogactwa nauki Kościoła, jego historii i tradycji. Chodzi przede wszystkim o zbudowanie jak najlepszej relacji z Bogiem.

Celem doskonalenia duchowego jest uwrażliwienie na działanie Ducha Świętego, a jego efektem – umiejętność odróżniania dobra od zła. Należy wołać do Ducha Świętego, by zyskiwać coraz większą wrażliwość na Jego natchnienia, które przejawiają się przez osoby i sytuacje, które nas spotykają. Złym zjawiskiem jest lekceważenie natchnień Ducha Świętego.

2. Kwestie do dalszego głębszego namysłu.

W wypowiedziach członków naszego PZP zauważa się różne oczekiwania wobec księży i biskupów. Szczególnie dzisiaj w sytuacji coraz trudniejszych uwarunkowań społecznych, gdzie prowadzona jest otwarta walka z Kościołem, burzone są systemy wartości stojące u podstaw wychowania dzieci i młodzieży, media głoszą „wyzwolenia z opresji Kościoła” – wierni oczekują zdecydowanych działań podejmowanych przez biskupów. Podniesiono kwestię braku jedności w Kościele, którego hierarchowie nie zawsze mówią jednym głosem w wielu – problematycznych dla wiernych - kwestiach. Podkreślono znaczenie mądrych i odważnych pasterzy Kościoła.

Jeden z uczestników zakwestionował nazwanie przełożonego Kościoła Aniołem (jak w liście do Kościoła w Sardes). Uzasadnieniem było przekonanie, że jeśli biskup, będąc przełożonym Kościoła, nie mianuje diakonów stałych w naszej diecezji, to nie może być nazwany Aniołem. Są osoby w parafiach, które są gotowe przyjąć taką funkcję. W innej wypowiedzi wybrzmiał głos przeciwny, tzn. iż biskup wie, jaka jest sytuacja w diecezji i podejmuje adekwatne decyzje, co do diakonów.

Inna osoba stwierdziła, że właściwie nic nie da się w Kościele zmienić. Jeszcze inny uczestnik uważa, że dla człowieka zakochanego w Bogu nie ma rzeczy niemożliwych i dlatego nasze staranie o pogłębienie naszej wiary osobistej jest pierwszym i bezwzględnie koniecznym krokiem do pogłębiania relacji z Chrystusem oraz we wspólnocie, jaką jest Kościół Chrystusowy.

Wyrażono obawę, że naszych przemyśleń i syntez nikt w Kurii nie przeczyta, że pójdą do kosza, że synod nie spowoduje pozytywnych zmian.

Padło pytanie: Czy Kościół sprosta wymogom współczesnego świata i zaradzi potrzebom wiernych? Szansą może być przeniesienie nauczania religii ze szkół do sal parafialnych, wtedy dzieci i młodzież będą mocniej związane z parafią.

Kto kocha Boga to ma nadzieję, że zmiany są możliwe. W tej sytuacji, gdy bierzemy udział w synodzie diecezjalnym „O nawróceniu i odnowie Kościoła” zmiany trzeba zacząć od siebie.

3. Konkretnie propozycje rozwiązań

W codziennym życiu trzeba wyhamować z aktywnością zadaniową. Znaleźć czas na kontemplację, czyli aktywność poznawczą, realizowaną poprzez skupienie, rozmyślanie i przyglądanie się sprawom Bożym. Do tego potrzebna jest cisza. Konieczne jest zatrzymanie się, zahamowanie aktywizmu, na rzecz kontemplacji spraw Bożych, przebywanie w obecności Boga i słuchanie GO, by wejść z Nim w relację miłości. Brak spotkań z Bogiem, czyli modlitwy osobistej, może doprowadzić na końcu naszego ziemskiego życia do sytuacji, że usłyszymy od Boga: „Nie znam cię”.

Pogłębianie więzi z Bogiem przez: zdobywanie wiedzy, czytanie i rozważanie Słowa Bożego i Katechizmu Kościoła Katolickiego, poznawanie historii Kościoła, regularna praktyka modlitwy indywidualnej i wspólnotowej, adoracja, pielęgnowanie w sercach miłości Boga i bliźniego i kierowanie się nią w relacjach i podejmowanych działaniach.

Odważne nazywanie rzeczy po imieniu: trzeba wyraźnie zło nazywać złem, a dobro dobrem. Z miłością. Częściej mówić ludziom, że Bóg ich kocha.

Potrzeba dwustronnej komunikacji duchownych ze świeckimi, na co szansą są spotkania takie, jak te synodalne. Choć Pismo Święte to trudna lektura, to poznawanie wiary we wspólnocie jest bardzo dobrą metodą na jej pogłębienie (np. krąg biblijny).

Środki masowego przekazu głównie: telewizja, radio i internet zostały wskazane jednocześnie jako trudności i szanse w pogłębianiu wiary – zarówno obecnie jak i w przyszłości.

Mnogość fałszywych informacji, kłamstw i pomówień oraz błyskawiczny czas, w którym się one rozprzestrzeniają, prowadzi do chaosu poznawczego, a dalej do obojętności i rezygnacji z dociekania prawdy.

Siłę przekazu, a przede wszystkim powszechność (szczególnie wśród młodego pokolenia) mediów, należy wykorzysta

w rozpowszechnianiu wiary z dbałością o jej Prawdy i czystość, w sposób, który przyciągnie do niej młodych ludzi

Drobne zmiany organizacyjne w funkcjonowaniu parafii, np.: przesunięcie codziennej wieczornej Mszy Św. z godziny 18-tej na 19-tą, powinno umożliwić uczestniczenie w niej osobom pracującym. Stałe godziny dyżurów Poradni Rodzinnej mogą zachęcić do jej odwiedzania. Zgłoszono potrzeby w zakresie kierownictwa duchowego.

Część III. Misja na podstawie *Listu do Kościoła w Filadelfii* (Ap 3, 7-13)

1. To, co zostało rozeznane jako wspólne, znaczące, ważne dla całego zespołu.

Drzwi zbawienia zostały otwarte przez Chrystusa dla wszystkich ludzi i nikt nie może ich zamknąć. Chrystus zaprasza wszystkich do swego otwartego serca. To jest naszym przywilejem i zadaniem.

Drzwi otwarte, to nakaz misyjny zawarty na końcu Ewangelii św. Mateusza: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uście je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. Oto Ja Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Chrystus daje nam moc, aby to czynić we wszystkich sytuacjach naszego życia.

Trzeba się trzymać i pilnować tego, co otrzymaliśmy od Pana. Chrystus chce abyśmy byli filarami w Jego Kościele zachowując Jego przykazania. Wszystko otrzymaliśmy od Niego: wiarę, tradycję, prawo naturalne, przykazania, miłosierdzie, miłość – to Jego dary. Jesteśmy naznaczeni Jego imieniem i to daje nam MOC! Kościół w Filadelfii był Bogu wierny. My też musimy żyć tak, aby ludzie pytali nas o Boga, gdyż dziś żyjemy w świecie, który słyszał o Jezusie, jednak nie wszyscy chcą o Nim myśleć.

Chociaż jesteśmy słabi, Bóg stawia na naszej drodze „ludzi szatana”, czyli przeciwników Kościoła. Naszym zadaniem jest dawanie świadectwa pomimo wszelkich trudności..

2. Kwestie do dalszego głębszego namysłu.

Czy homilia mszalna powinna odnosić się tylko do przeczytanej Ewangelii, czy także do spraw politycznych i społecznych? Co jest polityką w Kościele, a co nią nie jest? Czy kazanie na temat wartości społecznych jest polityczne? Zdania na ten temat były podzielone: jedni uważali, że u nas w Kościele jest za dużo „politykowania”, a inni, że go nie ma. Gdzie przebiega granica między polityką, a obroną wartości chrześcijańskich? - pytali uczestnicy PZP. Stwierdzono niejasności i rozmycie pojęć: polityka, a obrona wartości.

Zauważono, że są wśród nas osoby, które przestają przychodzić do naszego kościoła, bo uważają, że jest zatruty politycznie. Także ks. Rydzyk – to wielka kampania polityczna, mówi uczestnik spotkania PZP: „znam ludzi, którzy odeszli od Kościoła właśnie z tego powodu i ich rozumiem”. Inni pytali: czy do kościoła chodzi się dla księdza, czy dla Chrystusa? A Radio Maryja – to wspaniała stacja (radiowa).

Od 2000 lat są ludzie w Kościele, którzy oddali życie w służbie Kościoła. Wśród świętych były też ofiary polityczne, więc Kościół nie może milczeć w tych sprawach. Kościoła nie można odłączyć od życia społecznego i jego zasad określanych prawami tworzonymi przez polityków, bo są sprawy, o których Kościół nie może milczeć. Ma prawo i obowiązek napominać i wychowywać. Kościół powinien angażować się w politykę – rozumianą jako sferę mającą decydujący wpływ na życie społeczne (czyli wszystkich obywateli, także katolików) poprzez tworzenie określonego prawa. Bardzo ważne jest uwrażliwianie wszystkich (tutaj rola Kościoła) na to, by zasady leżące u podstaw tworzenia prawa nie były sprzeczne z prawem naturalnym i zasadami wyznawanymi przez wiernych, w większości tworzących daną społeczność.

Żyjemy w realnym świecie. Członkami Kościoła są ci sami ludzie, którzy zajmują się gospodarką, kulturą, nauką, polityką. Oni muszą reagować na działania sprzeczne z nauką, naturalnym porządkiem rzeczy i zdrowym rozsądkiem. Nie jest politykowaniem mówienie o tych sprawach.

Kościół nie może milczeć w sprawach moralnych. Wobec bliźnich mamy postępować tak, jak nakazują uczynki miłosierdzia wobec duszy: grzesznych upominać; nieumiejętnych pouczać, wątpliwym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować! Zadaniem duszpasterzy jest formowanie sumień parafian. To jest pasterskie zadanie. Nie ma Kościoła apolitycznego.

Obecnie panuje duże zamieszanie w rozumieniu znaczenia ważnych słów i pojęć. Na tym polega ogromna manipulacja, że zmienia się znaczenie słów. Skutkiem jest zamęt w ludzkich umysłach. Polityka, to działanie dla wspólnego dobra danej społeczności. Trzeba się nią zajmować. Ale co zasługuje na miano wspólnego dobra?

Krzyż ma dwie belki: pionową – wyrażającą relację z Bogiem i poziomą – wyrażającą relację z ludźmi. Najtrudniej rozmawia się o polityce z ludźmi, którzy nie dostrzegają rzeczywistości, bo żyją w swoich „bańkach informacyjnych”. Trudno im się porozumieć z innymi. Ciężko rozmawia się z człowiekiem, który cierpi na brak elementarnej wiedzy o Bogu, o Kościele i nie wierzy w istnienie duszy. Wzywaniem do nawrócenia jest trudne, bo ciężko jest podejmować kwestie religijne z powodu braku wiary w świat duchowy, braku wiedzy na tematy religijne, nieznamomości historii Kościoła, lenistwo duchowe.

Nawracanie (ewangelizowanie) to zmiana naszej postawy. Padła wypowiedź jednej z uczestniczek: „kiedyś traktowałam niewierzących, krytykujących Kościół, czy żyjących niemoralnie jako osobistych wrogów. Teraz jest inaczej. Pan Jezus przyszedł do grzeszników, do chorych na ciele i duszy. Nie możemy wykluczać takich ludzi. Oni mają prawo do życia według własnych zasad. Nie

należy stosować podziału ludzi wg kryterium wiary. Grzesznik, to człowiek chory na duszy. Dziękuję Bogu, że dał mi łaskę wiary i nawrócenia”.

3. Konkretnie propozycje rozwiązań.

Trzeba być świadkiem wiary, „infekować” wiarą innych. Musimy być przykładem dla innych, podobnie jak wietnamski biskup Van Thuan. Więziony przez 13 lat, z tego 9 lat w całkowitej izolacji, przez swoją postawę nawracał wrogo do niego nastawionych strażników więziennych. Należy się samemu nawracać, pogłębiać wiarę, modlić się. Żyć tak, aby zaintrygować innych swoim życiem opartym na dekalogu.

W kwestii działania Kościoła opinie uczestników były mocno rozbieżne. Mocny głos sprzeciwu wobec polityki w Kościele: „Potwornie męczy zaangażowanie polityczne. Wojna polsko-polska zatruta nas wszystkich. Więcej Chrystusa, mniej polityki! Wierni w Kościele pragną wyjaśnienia Ewangelii, bo to jest najważniejsze! A Kościół „przykleił się do polityki”. Kościół musi „odkleić” się od powiązań politycznych i zająć się wreszcie Ewangelią, wówczas będzie wiarygodny.” „Nie chcę zmieniać parafii i chodzić do innego kościoła, gdzie nie uprawia się polityki. Moje miejsce jest tutaj! To moja wspólnota. Nie chcę zawozić swoich dzieci do innej parafii”.

Trzeba uwspółcześnić przekaz depozytu wiary z naciskiem także na jego „ekologiczny” charakter. Trzeba podkreślać, że Biblia to księga „ekologiczna” w zakresie naszego zdrowia, nie tylko duchowego, ale i fizycznego. Że zachowywanie przykazań służy dobrostanowi człowieka we wszystkich aspektach jego życia jednostkowego i wspólnotowego.

Z doświadczeń w pracy doradcy rodzinnego: „Obserwuję tendencję do utrwalania się areligijnego modelu życia młodych ludzi: coraz mniej ślubów kościelnych i trudnych zobowiązań, pociągających za sobą odpowiedzialność

za drugiego człowieka. Widzę jednak szansę zmiany na lepsze poprzez promowanie ruchu ekologicznego w zakresie naturalnych metod planowania rodziny popieranym przez Kościół, opartym na zdobyczach współczesnych nauk biologicznych. Są to naturalne metody mające zastosowanie w profilaktyce różnych kobiecych chorób oraz **w planowaniu poczęć**, a nie w kontroli urodzin. Są to metody w 100% ekologiczne, „zero” emisyjne, „zero” kosztowe, nieinwazyjne i zgodne z naturą człowieka! Należy edukować już nastolatki, młodzieńców i ich rodziców o zagrożeniach związanych z wczesną prokreacją i jak najszerzej i jak najskuteczniej rozpowszechniać wiedzę o naturalnych metodach planowania poczęć.

Jest dużo przekłamań i niedomówień co do aborcji i antykoncepcji. Trzeba przekazywać młodzieży prawdziwe informacje o straszliwych skutkach stosowania pigułki „dzień po”. Wskazywać portale, gdzie można znaleźć te informacje. Trzeba pomóc szczególnie rodzicom (mamom) nastolatków (zarówno dziewcząt jak i chłopców) działając np. w poradniach życia rodzinnego. Dziewczęta są obecnie bardzo zagrożone.

Istnieje potrzeba zachowywania tradycji religijnych. Mówi uczestniczka PZP: „Mieszkałam po sąsiedzku z pierwszym sekretarzem partii w dużym zakładzie przemysłowym. Ponieważ wychował się w katolickiej rodzinie nie był w stanie zabronić swojej córce przystąpienia do I - szej Komunii św. Ta tradycja była tak silna, że zdobył się na odwagę i na zebraniu partyjnym powiedział, że musi przekazać swojej córce to, co otrzymał od swoich rodziców”.

Potrzeba odwagi w nawiązaniu kontaktu z drugim człowiekiem, pamiętając o naszej katolickiej tożsamości. Tak o tym opowiada uczestniczka naszego zespołu presynodalnego: „Od jakiegoś czasu czułam silną potrzebę rozmowy z pewnym, zupełnie obcym mi, człowiekiem. Czułam, że Bóg tego ode mnie chce. Kiedy się w końcu na to zdobyłam, powiedziałam mu również o tym, że Bóg go kocha i że jest Jego umiłowanym synem. Była to okazja do rozmowy o Bogu. Ten człowiek przyjął tę wiadomość ze zdziwieniem. Ja natomiast odczułam, że Pan Bóg wymaga od nas posłuszeństwa, nawet jak nie rozumiemy, o co chodzi”.

Nie wolno tracić czujności, aby nie przegapić okazji do ewangelizacji. Opowiada jedna z uczestniczek naszego zespołu „Moja poprzednia wizyta u lekarza specjalisty skończyła się nieudaną próbą przekazania mu różańca. Niedawno znowu odwiedziłam tego lekarza, który zaproponował, aby rozchwiane emocje leczyć u psychologa lub psychiatry. Na to machnęłam ręką i powiedziałam, że nie jest to konieczne, zamiast spokojnie powiedzieć, że mam lepszą metodę: modlitwę, którą często stosuję”.

Trzeba zachęcać do korzystania z mediów katolickich. Przy odpowiednim doborze stron internetowych możemy się sami wzmocnić i pomóc innym. Ale jak je dobrze wybierać? Potrzebna jest wzmożona aktywność osób, które „w tym siedzą”.

Na tym syntezę zakończono i podpisano:

Przewodniczący Parafialnego Zespołu Presynodalnego

Ks. prałat Tadeusz Rusnak

Sekretarz Parafialnego Zespołu Presynodalnego

Elżbieta Olczak